

K-VI-6

Generosa Domina

I

Generosa Domina Lukaskuudis.

Anna M.

GENUS

Opuscula in suis Miscellaneis sub III^e

contenta sunt?

1. Carmen gratulatorium in laudem Ing. Adol. ab Alb. Deogen. Crac. 1630
2. Debitum pietatis A.R. et Exc. sac. Vitellio a Joach. Speronowic. Crac. 1638
3. Aurora natalium Jh. ac M.D. Adam. Hieron. Sieniański. Sub. Stan. Opatowski Crac. 1638
4. Hellenodice virtuti, quam cum fide &c. opera Joach. Speronowic. Crac. 1638.
5. Elisei Avinionensis ad Danhecanos bellum et arma circumspicientes Epist. 1638.
6. Vindicta p. Cornelio Tacito a Nicol. Houskowski. Convitiatoris, opposita Crac. 1638.
7. Arctos Sarmaticae, quae gener. Juv. ab Alb. Samborski monit. Crac. 1638.
8. Nubes Hippocratis Chae. Doct. Viri Andr. Wolfowicz a Thom. Caneveni dic. Crac. 1638.
9. Icon virtutis et laboris immortali in Ven. ac Exc. D.D. a Nic. Tatowicz Crac. 1638.
10. Pietas enudita, seu oratio de nexu piet. cum erudit. Joan. Alb. Paris. Crac. 1638.
11. Svara Episcopalis Jh. ac Exc. D. Andr. Zybicki. Ep. Luceor. a Daniel. Ohebusz Crac. 1638.
12. Icon heroum virtutis Gen. ac M. Joan. Dehencki a Joan. Gynerski. Crac. 1639
13. Colofus immortalitatis Jer. ac Pol. Vlad. IV. a Bathas. Stan. Pruski. Lublin. 1638.
14. Felix Luceonia in primo ac Solemni Andr. Zembicki. de. Balt. St. Pruski. Lublin. 1639
15. Planctus in obitum Jh. ac Exc. D. Dece. in Olyra. Duce. a Balt. Stan. Pruski. Var. 1637.
16. Nenia na smierci niezmiertelnej Andrzeja Jaklin. kiega Krak. 1638 p. M. J. R.
17. Heroama pietis ad festu nuptiale de. a Joan. Gynerski.
18. Procebus causae in iug. et perfidum Marcum Tullium, Decretum. Cr. 1636.
19. Aureus Trionis Sarmatici inpos. a Ludov. Christoph. Millerus Crac. 1638.
20. Minerva plaudens in Aula D. Jagiellonis ab Adamo Nowakowski. Cr. 1638.
21. Dona Gratiarum Ven. D. Mart. Stan. Wolfowicz. p. Valerianu. Alnpek Cr. 1638.
22. Rosa praesentia z ziemie do nieba v Kaz. pogri. Mikol. Laurinowicz. K. Kr. 1638.
23. Metamorphosis Apollinis et nove. Musae a Joan. Nicol. Gynerski. Crac. 1637
24. Urag. civis Jh. D. Stan. Lubomirski. de. Joachim. Speronowicz. Crac. 1638.
25. Stephanion Studii Philosophici Ado. D. Sub. Stan. Opatowski. Crac. 1638.
26. Paterna felicitas cl. ac doct. Viri andr. Wolfowicz a Joan. Gynwaldt. Crac. 1638.
27. Gratulatio Jh. ac Exc. D. Stan. Grochowicki. Archiep. eleg. a Mathia Jfbozio Cr. 1635.
28. Lechopadeia seu in uerna renou. Aud. acad. Oratio a Steph. Nizczeyck. Cr. 1638.
29. Gratia nuptiales cl. et Exc. D. Stan. Spinek. de. a Joan. Gynerski. Trzebinski.
30. In occursum Jer. Pol. inrich. Pina Vlad. IV. de. Acad. Raimyde. volum. 1634. Petrus
31. Joppes volum. p. felici et exopt. in celum Adami Opatowii a Joach. Speronowic Cr. 1638.

Authores

1. Alnpek Valen. an. 21.
2. Avinionens. Elisej. 8.
3. Anonymi. 16. 18.
4. Caneveni Thomas 2.
5. Gynerski Joann. 17. 17. 29.
6. Deogen. Albert. 1.
7. Tatowicz Nicol. 9.
8. Jfbozio Mathias 27.
9. Gynwaldt. Joann. 26.
10. Laurinowicz Mikolaj Franci. 22.
11. Stan. 22.

12. Millerus Lud. Christoph. 19.
13. Nizczeycki. Steph. 28.
14. Nowakowski Adam 20.
15. Opatowski Stanislaus 32. 5.
16. Ohebusz Daniel 11.
17. Paris Joann. Albert. 10.
18. Pruski Bathas. Stan. 13. 14. 15.
19. Samborski Albert. 7.
20. Sieniański Nicol. 6.
21. Speronowicz Joachim. 2. 4. 29. 31.
22. Trzebinski. Petrus. 30.

ROZA
PRZESADZONA
Z ZIEMIE DO NIEBA.

Wystawiona

Ná pogrzebie Zacie Vrodzonego

lego M.P. MARCINA Z WYBRANOVVA WY-
BRANOVVSKIEGO, Stárosty Zárnowieckiego,
Burgrábiego Krákovskiego, Sekretarzá
Krolá lego M. &c.

Przez

X. MIKOLAIA LAVRINOVVICZA, Doktorá
w Theologiey Fránciřkaná,
w Kořciele

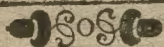
S. Fránciřská Oycow Fránciřkanow w Krákovie.

W KRAKOWIE,

W Drukárniey Andrżeá Piotrkowczyká, Roku P. 1638.



Qui quali flos egreditur & conteritur. *Iob 14.*



Zacnie Vrodzonemu Pánu, lego Mości

P. ZYGMVNTOWI
z Wybránowá

WYBRANOWSKIEMV,
STOLNIKOWI Ziemie WARSZA-
WSKIEY, Pokoiowemu y Dworzá-
ninowi, K. I. M.

Mnie wielce Miłóściwemu Pánu.



Ozbywſzy przez nieublagána śmierć
Oycá y Dobrodzieiá ſwego, lego
M. P. MARCINA z Wybránowá
WYBRANOWSKIEGO, Stá-
roſty Zárnowieckiego, ktoremum
ſie troche przede śmierciá z Con-
cluſiámi, o Bogu w Troycy iedynym wydánymi do Dru-
ku, ná wieczná poſługę oſiárował, y cále oddał: Do Cie-
bie z niſkim pokłonem wdaie ſie Moſci Pánie Stolniku,
y Tobie ná znak wiecznego poddánſtwá, ná ktore Iure
hæreditario, po Rodzonym ſwoim, bez miłego Potomká
zeſtłym, náſtepuieſz, Roża z ziemſkiego ogrodá do niebie-
ſkiego przenieſiona, y tárná dłuſze y ſzczeſliwſze bycie
przeſádzona, oſiáruie y oddaie. Lubo niewiem czy won-
noſciá ſwoia, ktora z cnot Szlácheckich Roży tey, y po

Przedmowa.

śmierci wypadająca, daleko czuć, barziej serce twoje roz-
wesele, czy ostrym cierniem żalosey pamiatki śmierci
Rodzonego twego, ktoregoś iako duży swa miłował, toż
serce rozrzuwnie. Ma bowiem Roża y kwiat śliczny, ma
y ciernie ostre pod kwiatem: a iako kwiatem ciągnie y
powabia każdego do siebie, aby ściagnął reke y trwał,
tak cierniem odstrasza y odpędza, aby sie nie tykał, y rak
nie krwawił. Zkad Impresja mądrych ludzi wzięta
swoy fundament, która Roskość chcąc wyrazić, málua
gálazkę Rożowa, a nad nią piśa: Abigitq; , trahitq;.
Odpędza ostrością gálazki swoiey Roża od siebie, ale
ciągnie kwiatu swego wdzięcznością. Y Roskość wcie-
cha swota ciągnie do siebie człowieka, ale karaniem, y
meką po niej następniaca odpycha: Iakozkolwiek będzie,
ia z Rożą trwana z krzaku zacney Famiłiey twoiey, do
Ciebie przychodzi, iako do Rożey przy gálazce y krzaku
trwającej y trwającej na wieki: rozumieć ac, iż iako wcha-
laskawego nążyczyłś, kiedym te Rożę językiem z Karbe-
dry kościelney do nieba pospieszająca ścigał, tak y oka ro-
wnego nążyczyś, kiedy toż y piorkiem dla dłuższey pamięci
czynie. A mnie między slugi twoie wieczne miłości wie
przypuścić raczyś. Roku P. 1638. Miesiaca Sierpnia,
Dnia 12.

W. M. mego Mciwego Pána

Sluga y Bogomodlca,

X. Mikołay Laurynowicz, Min: Conuen.

K A Z A N I E.

Omnis qui uiuit, & credit in me, non morietur in
æternum. *Ioan: 11.*

MJedzy sławnieyßymi starych dzieiow
Pisarzami / dway zawołani Pisarze/
C. Plinius, y Suetonius Tráquill, w pi-
smách swych zostáwili / nabożni słucháze: iż przed-
ko potý / iáko Liwia Drusilla posłubiona y oddá-
na była w małżeństwo Augustowi Césarzowi w
Weientanie / rostkóßný Zameczku swoim / siedzac
pod niebem ná zieloney trawie / obaczy Urlá / á
on z wysokiego niebá / ná dol sie pomálu spuszcza /
y áż ku niey samey spuszcia by sie / poloży náienie
Césarzowej kókoß bialá niewielká / drzewá bob-
koweß gálazke w vsciech swoich máiaca / y przez
odleci. Przyiela pełná zdumienia Páni kókoß / y
dálá ia pilno chowác / ktoza sie dziwnie predko roz-
mnożyła / y kuczat wielká liczbę wywiodlá: á
bobkowa gálazká wßzepiona w gay ieden / ábo
ráczey lás / niedlugo rozrodziła sie ; zkad Césarzo-
wie ná tryumphy swoje wiencow ná potym záży-
wali. Ku czemu to ná pocatku kazania moie-
go przywiódł / ku czemu ? Abym naprzód osiero-
ciáley Korony Polskiej / po zachym Obywateli
swoim

Plin: l.
14. Suc-
ton: In
vita Se-
uij Gal-
ba.

Koza/

swoim J. M. Pánu Marcinie Wybránowskiem/
 Stárostie Zárnowieckim/ potym Malžonki po
 vřochánym Malžonku swoim/ bráciey po milym
 Rodzonym swoim/ Przyiaciel po potrzebnym y
 pożytecznym Przyiacielu / á náostátek/ O. Pro-
 wincyalá Kochánego Prálatá moiego (že go wyi-
 me z poyřzod Rodzonych/ á polože miedzy Frán-
 ciřtany/ y owřem iáko Prálatá y Prowincyalá
 przed nimi) po Rodzonym swoim/ žal ponieřad
 mogl vtulić/ y pokazác že J. M. P. Marcin Wy-
 bránowski Stárostá Zárnowiecki/ ktory ná smu-
 tnym kátářálku przed oczymá nářemi leży / nie v-
 mářt/ ále iáko iedná sliczna Koza/ přesářdzona y
 přeniesiona iest z ogrodu ziemřkiego/ do ogrodu
 niebieřkiego/ gdje ma žyć ná wieři / według slo-
 wá Páňřkiego nieomyřlnego : Omnis qui viuit &
 credit in me, nř morietur in aternũ. Přetož tym
 sobie porzadkiem postápie w řazániu moim: Ná-
 přzod řmierć do orlá přzypodobám. Potř začna
 řámlia Ich M. P. Wybránowskich do řo-
 řby Lwiewy řesářzowey od Orlá přzyniesionej.
 Náostátek J. M. P. Stárořte zmářlego / do ie-
 dney Koży / ktora pomieniony Orřel z řemie do
 niebá přzentosř. Čemu ábym mogl dosřć vřzyniř/
 Boga mego o dar y lářte Duchá ř. á lářt wářřych
 o pilne á nie řesřliwě vřchř y řerce přřře

Ioan: 11.

Mimo

Przesądzona

Mimo wbytkie inſze nazwiſtá y tytuły/ ktore/ mi nie bez wielkiego fundámentu/ może ſie śmierć tytułowác / y od rozmaitych Káznodziejow y Doktorow/ z wielką pochwałá tytułue ſie: mnie zdáło ſie ná dziśieyſzy kázaniu názwác iá iednym Orlem/ ptakiem między ptakámi naprzednieyſzym/ dla wielkiego podobieńſtwá / ktore między Orlem/ á między śmiercią znáyduie: iedno ábo trzy nawiecey z wielu inſzych przywiode.

A naprzód/ Orzeł ieſt pták bárzo chyży y prędki/ dla czego/ iáko Náaturaliſtowie piſzą/ nie ſpiekły ſie/ áni porywa ſie w pole zaráz/ iáko ſie ſłońce ná Horyzon podnieſie / y podziemne kráie opuſciwóży / nádziemne oſwieca: ále czeka poludniá/ y dopiero iákby ow co ma w ſkrzyni/ ábo ſadzawce pewne ryby/ wode ná nie do ognia záſtawiaiac/ przed ſámym obiádem/ idzie po ryby/ y gotowe łowi y bierze. Tak y Orzeł ná pewną zdobycz wyłátuie / y zá ktorym iedno ptakiem ábo zwierzem zápuſci ſie/ pewnie mu nie wćieczy. Náwet gdy ſie wzbiie pod niebo ták wyſoko/ żego ludzkie oko doygrzeć nie będzie mogło / nie tylko geſ / ábo káczkę/ ábo co podobnego z támtąd obaczymóży/ ále rybę máłą/ biie ná nie y ták ſie chyžo ſpuſzcza/ że trudno przed nim ma wćiec. Dla czego/ co drudzy mówia v náſzych Polakow/ Żydowſkim oreżem náń

idzie.

Koza

2 Reg 1.

idzie: To drudzy á máto nie foremniey/ Orlem to-
wi: co do pieniedzy wprowadzie sto suia / ktoremi
kázda rzecz predko vgoni / iednákże állusia czynia
do chyżości Orley. O czym że nie táyno bylo Da-
widowi Prorokowi / Saulá y Jonáthe syná ie-
go / w potrzebie ktora mieli przeciw Philistynom /
pobitych oplákuiać / w síle y mocy ich do Lwá / á
w chyżości do Orlá przyrownywa / y mowi: Saul
& Ionathas amabiles & decori in vita sua, in morte
quoq; non sunt diuisi, Aquilis velociores, Leoni-
bus fortiores. A coż może pred tego bydz ná swie-
cie nád smierć? spusćilbym ia o wielki zakład /
nie tylko z bystrolotnym Orlem / ále z sámym ná-
predzym duchem Anyelskim / mete pewna názná-
czywszy / á iestem tego pewien / żebym nie przegrał.
Aza nie slyšycie raz / że w Krakowie / we Lwo-
wie / w Wárszawie / ábo ktorym Mieście Pol-
skim / ten ábo ow Pan vmárl: drugi raz á predko
że w Kzymie / ábo Neápolim / ábo dáley / tákże
ten ábo ow Pan z swiátem sie pożegnał: á kto
ztad do owad ták predko skoczył? Smierć pred-
ka. Aza nie slyšycie / że ten we trzydziestu lećiech / ten
we trzydziestu dni / ten we trzydziestu godzin v-
márl / ten ieŝce ná swiát nie vrodził sie / á iuż w
żywoćie mátki swoiey nie żyie? Kto ich ták pred-
ko zgonił? smierć chyża. Bá by niewiem gdzie

kto

Przesądzona.

Kto przed śmiercią uciekał / by sie z ryba na dno
morskie spuścił / ábo z kretem pod ziemie podko-
pat / ani sie obaczy / iáko go śmierć predka dopá-
dnie. Ja tak mniemam / że przedtý śmierć w wiel-
kim cieie była / kosciami tak golemi nie świeciła /
iáko teraz świeci: dla te° nie mogła też być tak chy-
ża y predka / iáko iest teraz / kiedy ciężar wbytek z
siebie zrzucił / przy samych koscicach została : y
dla tego / ktora przedtym nie ugoniła w kilku set
lat głowie / blisko tysiąc lat goniła go / teraz
w kilkadziesiąt lat y przedzey ugoni. Jákoż y u-
goniła J. M. P. Stárostę Żarnowieckiego / kto-
remu na ten czas własn timer w oczy zabiegła / y ostrá-
kosa swoia o niego zawádziła / kiedy przyiaciom
práwie poczał służyć. O predka śmierci / bóda ies-
nie była o kámiień potknęła / á padł y nań / y stłukł y
sie / nie tak w Dom ten pospieszyła / iákoś uczyniła.

Powtore ma to Orzel / iż długo przy młodo-
ści swoiey zostaie / y nieumie tak sie zstárzeć / żeby
sie znowu z stárości wyrzucić / á młodości nábydź
nie mogł. Abowiem lubo to orłowi na stárość tak
sie pýst zadržymi / że mu zgolá zawádza / áby sie
pożywić nie mogł : iednakże / iáko piše Augustyn
świety / idzie do twárdey opoki / y táim tak długo
pýstkiem onym swoim zadržyonym biie / że stáry
spada / á nowy dáleko lepký nátaśta / którym iesć

SuperP.

Isa: 40.

y żywć sie/iáko naymłodŝy/ moŝe. Do tego tenŝe
 Augustyn s. piŝe/ ŝe lubo ná ŝtároŝć Orlowi y o-
 czy ŝlábieia/ kóre wiec bywáia bárzo iáŝne y by-
 ŝtre/ y ŝrzydlá áieŝeia/ koremi ptáká wŝelkiego
 wgania/ iednáŝŝe y ná to ták ŝobie rádzi/ wpatru-
 ie ŝrzdło iákie ŝywey wody/ nád kórym ták dlu-
 go wzgore lata/ áŝ ŝie y z pracey y zgoracá ŝtone-
 cznego zágrzawŝy/ wŝuie ŝe mu piorá dŝlábieia;
 záczyń chyŝo do onego ŝie ŝrzdłá ŝpuŝŝa/ y táń
 iáko ŝláboŝci oczu/ ták pior ŝtárych pozbywŝy/
 nowych nábywa. O czyŝe nie tayno było Jzáiaŝo-
 wi Proroŝkowi/ dla tego tych/ kórzy ŝie do Boga
 ŝwoiego náwracáiac/ grzechy iáko áieŝŝa ŝtároŝć
 z ŝiebie zrucáia/ á nowy lepŝy ŝywot záczynáia/
 do Orlá odnowionego w ŝtároŝci ŝwoiey przypo-
 dobáiac/ mowi: Qui autem ŝperant in Domino,
 mutabunt for titudinem, aŝŝument pennas ŝicut a-
 quilæ current: & non laborabunt, ambulabunt &
 non deficient. Coŝ rzeŝne o młodoŝci ŝmierci?
 Młoda záiŝte oná záwŝe/ y ŝtároŝci nie zna. Młó-
 da ŝmierć/ bo nigdy broda nie poraŝta/ iáko my
 dziecinne młode láta przeŝywŝy/ poraŝtamy. młó-
 da ŝmierć/ bo nigdy nie ŝiwieie/ á włoŝeŝ ŝie ŝiwy
 ieŝŝe ná niey nie poŝazał/ koremi ná ŝtároŝć po-
 ŝpolície głowe y iágody przyodŝiewamy. Młoda
 ŝmierć/ bo by nawiecey pracowála/ ŝpracowác

ŝie nie

Prześadzona

sie nicumie/ iako my na starosc lada co robiac/
 spracuiemy sie. Mlada smierc/ bo o swej sile bie-
 ga wstawicznie/ a nie potrzebuie ani laski/ ani pod-
 pory zadney / tak iako my na starosc potrzebuie-
 my. Musiala sie w czym wielkim smierc przyslu-
 zyc Panu Bogu / ze ia wieczna mlodoscia opa-
 trzyl/ tak iako starzy powiadaja / y ludzie byli
 wielka przysluga v Bogu/ sobie tez mlodosc wy-
 sluzyli / ktora im potym waz chytry stuznie od-
 ial/ y on sie odnawia/ a czlowiek nie. Dosyc mlo-
 da/ y barzo mloda smierc J. M. Pana Starosty
 Zarnowieckiego: Abowiem nie doszedl lat pieci-
 dziesiat/ kiedy vmarl. A coż mi to za lata? Te-
 mu podobno bylo dosyc zycia/ ale Wyczynie/ ale
 Familiei zacney/ y w bytkim przyiaciolom/ nie do-
 syć. O smierci/ moglas byla czekac lat dalszych/ y
 samey starosci.

Naostatek y to przydam o Orle/ ze iest ptak
 bezodry/ a nie lakomy. Abowiem ma to Orzel/
 iako piše Plinius, ze pospolicie sam nie ie tego/ co
 sobie wlowi/ ale lupu swego z wielka ochota pra-
 stwu w kolo lataiacemu vdziela/ dla czego okolo
 Orta nad lupem sie bawiacego/ niemalo ptastwa
 wisi/ aby sie przy nim pozyciwic mogli / iako przy
 Panu y Dobrodzieiu swoim/ chociażze im to nie
 barzo sie dobrze nadgradza: bo gdy sie nie konten-

Prou:
30.

tuie lupem tym ktorego dostal/ iednego z tych co
sie okolo niego zywili/ porywa y pożera. W czym
ze nie táyno bylo madremu Sálomonowi/ dla te-
go frásuie sie/ y myśli o drodze ktoraby mohl Or-
lá posláťowác / y zálećieć do niego / áby sie przy-
nim mohl pożywić/ gdy mowi: Tria sunt diffici-
lia mihi, & quartum penitus ignoro, viam aquilæ
in celo, viam colubri super petram, viam naui in
medio mari, & viam viri in adolescentia. Nie py-
tam sie/ o Sálomonie madry/ coć po inšych dro-
gách: ále pytam sie/ coć po drodze Orley? Odpo-
wiáda: ábym sie mohl godnym stáć lupu iego v-
čestníkiem. Odwróćcie oczy od Orlá/ á obroc-
ćie do smierći/ ábyście obaczyli/ že y smierć sámá
lupu swego nie pożywa/ ále inšym vđziela. A
wiećie komu smierć vđziela człowieká iáko lupu
bogátego? Vđziela robákóm / ktorzy sie z czło-
wieká po smierći rodza/ y iego psuia: vđziela E-
lementóm/ w ktore sie człowiek vmárly rozsypu-
ie: owo zgolá ták stoia Elementá okolo smierći/
iáko ptástwo okolo Orlá/ ábo wrony okolo wil-
ká / áby sie z lupu iego pożywić mogly. Jákož
gdybyście chćieli w te Trunne/ ktora macie przed
soba/ zayrzec y obaczyc one vrode/ ono oko lástka-
we/ one twarz y ozdobe/ ktora káždého do siebie
poćiagal/ y z wielká go poćiecha trzymal / Jego

m. p.

Przesądzona.

M. P. Stárosta; pewniebyście go bårzo odmiennego obaczyli: á to że ná niego/ iáko ná lup ieden ofity śmierć okrutna nápadşy/ nie tylko sámá nád nim morderstwa wielkie° dokazála/ ále y ná lupiestwo iedno wşytkim elementom podála. O śmierci/ moglás sie tym kontentować/ żeś go sámá miała powoley/ wiecey go psować nie dáwać bylo.

Dosyć o Orle/ ktoregom do śmierci przypodobal; postapmy iuż do Kołosy/ ktora według obietnice mam przypodobać do zacney Sámiliey Jch MM. pp. Wybránowskich.

W Kołosy/ ktora z niebá práwie ná lonie Liwiey Drusilli Czesárzowey pokazála sie/ to ná przód vpátruie/ że tak pieşzona była/ iż niechciála sámá przez sie latać/ ále iá Orzel musiał podnieść/ y zanieść áż ná mieysce náznáczone. Nie dziwuię sie Gánimedesowi/ o ktory starych ludzi powieści z bajkami pomieşáne máia to/ że byl od Orlá porwany/ y ná posługe/ czy Bogá/ czy krolá Jowisá / niewiem iáko báia / zanieşiony. Chłopieciem byl/ y człowiekiem nam podobnym/ skrzydeł nie miał áni przyrodzonych/ iáko máia ptacy/ ány przyprawnych/ iáko miał Dedalus y Icarus, iesli prawdá co onich powiádaia. Ale dziwuię sie / że Kołos Liwiey skrzydlá máiać / y

Róża/

mogac latać / niechciała sie podnieść z ziemi/ ale
 musiał ia Orzel podnieść/ y zanieść. A zwlaſzczą
 że niewiem aby ktoreg ptaká miał Orzel pázurá
 mi porwać / y onego z mieyscá ná mieysce prze-
 nieść/ żeby go srodze obrazić y zranić nie miał; o-
 procz dziatki swoich własných/które pázury ostre
 iákby w pochwy pochowawſzy / łagodnie zwykł
 brąć/ y do słońcá podnosić / aby tak doſwiad-
 czyl/ y rozeznal miedzy własným Orleciem/á mie-
 dzy wyrodkiem. Smiem mowić/ iż Orzel te cu-
 downa kóś przysiał miedzy dziatki swoje / y w
 gniazdzie sie iego miedzy Orletami wychowála /
 dla czego / iáko Ociec ábo Mátka z dziećciem
 własným pieści sie/ y Liwiey Cefarzowej podá-
 ie/ aby sie y oná pieściła. A zwlaſzczą/ że w Pi-
 smie s. znáyduie / iż noſić kogo ná rękách ábo
 ſkrzydłách / ieſt iednoż co y miłowác/ ábo pieścić
 ſie. Tak mowi y rozumie Moyzeſz/ mowac do
 ludu Izraelskiego : Et in ſolitudine (ipſe viditi)
 portauit te Dominus Deus tuus, vt ſolet homo ge-
 ſtare paruulum filium ſuum. **R** Dawid Prorok :
 In manibus portabunt te, ne fortè offendas ad la-
 pidem pedem tuum: Przez co ia w zacney ſá-
 miliey **Jeh M. Pán**ow Wybránowſkich/ nie
 moge co inſzego rozumieć / tylko łáſte y miłość
 práwie Oycowſka/ w ktorey go záwsze chował/ y
 chowa

Deut: 1.

Pſ: 90.

Przesądzona.

chowa Orzel náš Koronny / y iákby dziatki swo-
ie kocháne/ ná rekách y strzydłách swych piástuie.
A to dla wielkiey odwagi zdrowia / ktora Jch
Mość pp. Wybránowscy / Orlá Koronnego y
bronili dawno/ y ieższe bronia. Abowiem ile pá-
mietác/ y w piśmie czytác możemy / od dawná za-
doney Expedicyey w Polßze nie było / gðzieby nie
ieden / ále kilká Wybránowskich przeciw nieprzy-
iacielowi nie stánelo. Záisťe Stryi Jego M.
p. Wáwrzyniec Wybránowski / bedac Kotni-
strzem Krolewskim/iákto meżnie w Moskwie sta-
wał bárzo czesto / y nieprzyiacielá gromil / wspo-
mina ná wielu mieyscách Reinoldus Krolá Jego
Mci Sekretarz / ktory ná to co pisał / mogli y pá-
trząc. Jedno ia tylkó mieysce z wielu przywio-
de : His Vibranouijs , słowá sa pomienionego
Sistoryká/ qui ad ripam fluminis, quemadmo-
dum dictum est, cum sclopetarijs aliquot colloca-
tus fuerat, à tergo se ostendit. y troche niżej : Vnus
veò ex ijs Sabinus Nessouus , strenuus manu inter
Moschos , & qui è præsidio Susensi magnis incom-
modis nostros affecerat , duobus globis frontem à
Vibranouiianis perstrictus , vnoq; à Veiero emissó
sub pedibus eius transeunte percussus , ad stationes
à nostris pertractus fuit. To Stryi vrodzony Jeg
M. p. Stárosty / Ociec zász ná Dworze trzech

Lib: 3.
de bello
Mosc.

Krolow

Krolow sluzac / zadney Expediciei nie chciał mi-
mo sie puścić / aż też w podebtych prawnie lećciach /
wyprawił sie przeciw pogáninowi Tureckiemu /
y Tátárskiemu / od ktorych y oskożony w kolo /
meżnie sie biąc / wolal od ręki pogánstkiey / iáko
ieden Xycerz y Meczennik polec / y zostác ná plá-
cu / á niżej w tyká Tátárskie / rece niewoley nie
przyuczone / raz podać. Podźmy z ukráiny do
Inflant / y Inflantzka Expedicya bez Wybráno-
wskich nie stánelá / y owżem krwia swoia In-
flanty ozdobili : bo tám Woyciech Wybráno-
wski / sluzac z Wielkim Hetmánem Chotkiewi-
czem / poległ ; á Jan Brát iego rannym odśedł.
Wroćmy sie z Inflant pod Choćim ; pod Choći-
mem czterech Wybránowskich w Obozie bylo. A
le co mi potym od mieyscá do mieyscá / y od Expe-
diciei do Expediciei / ánimuże wáże prowadzić ?
stáne ná iednym mieyscu / y słowem powiem / co
rozumiem : dawno Expediciei w Rzeczypospólnej
było / gdzieby záraz y Wybránowskich nie bylo.
A iákoż może bydz / áby Orzel Koronny z tákim
Domem y Fámiliá nie miał sie pieścić ? iáko nie
ma iáko dziećie swoje kocháne / nie w pázurách / á
le ná strzydlách nosić y dzwigac ? Wielka jest sa-
má z siebie Oycowska miłość przeciw dziećciem /
á coż kiedy dziećie odwaga swoia ná nie záslugu-

Przesądzona.

ie / á ogień wzniecony od przyrodzenia / odwaga
swoia podnieca y rozżarza : Tenci to Orzel ten
y Jego M. P. Stárostę / to ná Stárostwo / to
ná Burgrábstwo / to ná inße godności zániosł /
bedac gotow y wyżej zániesć / gdyby śmierć po-
folgowała była. O záisće cudowna to kókoß / kto-
ra nie swemi / ále Orlemi skrzydlámi lata.

Powtore y to w teyże cudowney kókoßy v-
pátruie / że nie inßego koloru piorá miała tylko
białe / nie odmienne. Biały kolor / ile sie moze w
Pisimie s. przeýrzeć / znáczy nam iedne doskoná-
łość / á to snadź dla perfekcyey y mieyscá wysokie-
go / miedzy wßytkimi kolorámi. Gdyż ták biały
kolor miedzy inßemi przodkuie / iáko przodkuie o-
gień miedzy Elementámi / ábo Stónce miedzy plá-
netámi / ták dálece iż iáko ten kolor iest doskoná-
ły / ktory sie bárziej przybliża do białego / ták ten
iest niedoskonáły / ktory sie od białego bárziej od-
dala. A toć to iest / że P. Jezus przy swoim zmar-
twychwstaniu / Anyolom ktoryzy sie ludziom poká-
zowali / nie inßa ále białá bárwę rozdal. Dū ergo

Ioan:20.

fleret, inclinavit se, & prospexit in monumentum,
& vidit duos Angelos in albis. A żniwo doyżrzále
opisuiac Pan Jezus / á z niego podobienstwo bio-
rac do ludzi / ktoryzy sie uż náuka / przytládem y cu-
dámi Pánßtiemi / do wiácy v dobrych czynkow /

C

iáko

Ioan: 4.

In vita
seruij Gal-
ba:

iało do żniwá iákiego/ byli przy sposobili/ ták mo-
wi do Uczniow swoich: Leuate oculos vestros, &
videte regiones, quia albæ sunt iam ad messem.
Jákoż y tá/o ktorey mowimy/ biala kókoś/ nie in-
šego domowi Augustá Cefárzá y Liwiew Mals-
zonki iego nie značyla/ iedno godność Cefárška/
ktora miała trwáć w tym to Domu: iákoż y trwá-
lá ták/ że po ki kókośy zstawało y rodzáiu iey/ poty
y Cefárstwo z domu nie wyšlo: á iák po kókośy/
álić y po Cefárstwie. Bo piše Suetonius Tranquil-
lus, tám kedym pomienil/ że przed śmiercią Ner-
roná Klaudyusá/ ktory ostatni był z Fámiliey Ce-
fárškey / y kókośy tey rodzay wšytek wyginál/ y
lás bobkowy vsechl / po ktorym Seruius Galba ná
Pánstwo Rzymskie nástapil. Przez co Ja w za-
cney Fámiliey Jch MM. PP. Wybránowškich
nie inšego nie moze rozumieć/ iedno iedne powše-
chná doškonálość cnot Pánškich y Szláchečkich/
ktore w tŷ to Domu y kleynoćie zdawná sie znáy-
dowáły/ y do dnia dzisieyše° znáyduia sie miedzy
Woiewodámi/ Káštellanámi/ Arcybiskupámi/
Biskupámi/ y inšemi ludźmi zacnymi/ ktorych ten-
że kleynot porodził. Wielká á práwie miedzy cno-
támi pierwsza iest pobożność przeciw Bogu. Do-
škonálość tákiey pobożności w tŷ sie Domu znáy-
duie / iáło w tym/ ktory sie ták dobrze w wierze
świec

Przesądzona.

światey Kátholickiey Kzymstkiey vgruntował/ że
od kilku set lat / iáko Dom ten zacny z Poráiem/
Rodzonym s. Woyciechá Arcybiskupá Gnieźnień-
skiego/ z Czech do Polski sie przeniosł/ żadnego
nie miał/ Ktoryby inſza wiare miał trzymać. Dru-
ga po niej ledwo co mniejſza cnota ieſt/ miłość
przeciwko Wycyznie. Doſkonáłość tákiey miło-
ści pokazałem w tym Domu/ kiedy zaſlugiey ná
wielu Kспедиách dotknął. Słowem zámkne. Co
ſie cnot w domu Szlácheckim moſe náleſć/ wſy-
tkich doſkonáłość w Domu Jch MN. PP. Wy-
bránowſkich znáyduie ſie / y bieleie ſie ſerocé iáko
zboſe pod grás żniwá. Zácym kiedy pátrze ná
trunne Jego M. P. Stároſty/ przychodzi mi ná
myśl on dowcip ſławny Tárquiniuſa/ Ktory przed
Poſlem ſyná ſwego/ głowki mákowie/ á iáko dru-
dzy piſa/ Ktoſy pſeniczne żrzáłſe y wyſſe/ regimen-
cíkiem ſcinał/ co potym ſyn iego ſobie mádrze wy-
łożył/ y ſmyſlu Wycá mádrego mádrze doſzedł. y
myſle/ że Bog wſzechmogacy po tym zacnym Do-
mie/ iáko po polu buynym/ przechadzáiac ſie/ de-
Kretem ſwoim Boſkim/ Ktoſ ieden/ y wyſoki y doy-
żrzáł / podciął y obálił.

Náoſtátek y to vpátruie w Kokoſy Lixiey /
że bylá bárzo płodna/ gdyſ nie dlugo Kurezat bár-
zo wiele wywiodłá bylá. Wprawdzieć goſpo-

Lib: 4.

Gen: 16.

darze/ á miedzy nimi Conradus Hieresbachius, pi-
 ̇sac o gospodarstwie/ nie chwali bialej kołosy
 ná rozmnozenie/ iáko do tego nie sposobney: á
 miásto niey záleca kołos / ábo czarna/ ábo żolta/
 ábo czerwona/ ábo coby ná złota másć poślá. A
 toli przecie nášá kołos miáta blogosláwienstwo
 to / że sie bylá niepodobnie znácznie rozrodziła.
 Nie dárdom rzekł blogosláwienstwo / bo Pan
 Bog Abrahánowi/ y wielom inšym/ zá wielkie
 blogosláwienstwo Dom iego rozkrzewić obiecu-
 ie. Multiplicans multiplicabo semen tuum, & non
 numerabitur prae multitudine: słowa sa sámeo
 Páná Boga do Abraháma. Przez co Ja nie in-
 šego nie moge rozumieć w Domu Ich MN.
 PP. Wybránowskich/ iedno Herokie zpowin-
 nowácenie tego zacnego Domu y Fámiliy / z
 Domámi wielkimi y Fámiliámi: tak že rzadkie
 práwie iest Woiewodztwo/ gđzieby zpowinno-
 wácenia tey zacney Fámiliy nie było. W Woie-
 wodz: Krákowski/ Dom Ich MN. PP. Wy-
 bránowskich / spowinnowácil sie z Domem Ich
 MN. PP. Debińskich / Żabówskich/ Mło-
 dzieiowskich. w Poznániskim / z Domámi Ich
 MN. PP. Grochowskich/ Jábkowski/ Strá-
 ruchowskich/ Ostromezkich. w Káliskim / z Do-
 mámi Ich MN. PP. Swiniárskich / Chle-
 bowskich/

Przesądzona.

bowskich/ Gebickich. w Lubelskim/ z Domem Jch
 MN. Pánow Bobowskich. w Sedomieskim/
 z Domami Jch MN. pp. Suligostowskich/
 Komornickich/ Stárskich/ Strzalkowskich/
 Debińskich. w Kuskim/ z Domami Jch MN.
 Pánow Naropińskich/ Zaleskich/ Lychowskich/
 Sokolińskich. w Mázowieckim/ z Domami Jch
 MN. pp. Zábickich/ Oborskich/ Párysom/
 w W. X. Litewskim/ z Domami Jch MN. Pá-
 now Grzybowskich/ Tálipskich/ Pátkowskich/
 Kábiow/ Puchálskich/ Scypionow. A kto mo-
 że wyliczyć doskonále Domy wszystkie/ z ktoremi
 sie te zacne karczeta zacney kókošy zpowinnowa-
 ćily. dnia mi pierwey nie zstanie/ á niżeli zacnych y
 wielkich Domow/ po ktorych te sie zacne karczeta
 rostrzewily. Coż rzekne o Was Rodzonych Jeg
 M. P. Stárosty/ z ktorych dwáy w swietckim
 stanie sa/ dwáy w Duchownym: nie obráże Cie
 bie tym M. P. Stolniku/ między inšymi/ áni Cie
 bie Pralacie moy O. Prowinciale/ kiedy názwie
 karczetaimi oney kókošy/ ktora przeciwko kániom
 Tu rekim y Tátárskim/ zá was y Orlá Koron-
 nego biiac sie/ zdrowie swoje y żywot položyla.

Dosyc y o kókošy/ mowmy kroćciuchno o Koz-
 czce/ ktora kókoš w vsćiech swoich przyniosla/ y
 oddala Lwiewy. Wyrzuce ia y wydre kókošy

Koża/

dzisiaj drzewa bobkowego gąłazkę/ a na to mię-
sce dam iey Koża/ bärzo śliczna / biała / ktora sie
Dom Zacznych Jch MM. Pánow Wybráno-
wskich Kżyći / y do niey J. M. P. Stároste
przypodobam.

A naprzód o Koży to czytam/ że pracy y stá-
rania wielkiego potrzebuie / iáko y winna máćicá/
áby pożyteczna bydz moglá / y kwiat swoy wodzie-
czny z siebie wydawála : ináczey iesli będzie zánie-
dbána / z ogrodney y piękney Koży w polna y lá-
dá iáka wyrodzi sie. Dobrze ieden powiedział / á
boday nie iáki Páštetník / ábo co sie Páštetníkom
dobrze przypátrzyć mogl / z iáka praca kólacze ro-
bia / gdy rzekł: Bez prace nie bywáia kólacze. Bá-
y drugi nie naygorzey / á boday nie iáki Rybitw/
co to dla ryb nie raz płóć sie w wodzie musiał /
ábo ten / co mu sie ryb záchciáło / á nie máiac kómu
rozkázác / sam po nie láził : Kto chce ryby iesc / mu-
si sie zmoczyć. Co y w przypowieść poszło y Po-
lakow. A ia rzekne / kto chce mieć Koża piękna /
trzebá okolo niey robić. Wiele okolo Koży mło-
dóści swoiey / wiele robił J. M. P. Stárosta /
y nie raz sie nád nią zápočil / ále nie to / kiedy ia do
tákiey perfekciey przywiódł / że sie ná posługe przy-
iácielá zéstá. My tego niemożemy pámietác / iá-
kiey pracy y sátygi nád námi Kódzice y Pracei

ptoro

Przesądzona.

ptorowie/á zwołażczá ná początku záżyli/áby nas
czego dobrego w dziecństwie náuczylí. Ale chce
myli sie temu przypátrzyć/nie lehníy sie wstąpić do
školy / y tárn sie przez lekcyá y repetycyá zába-
wić/á iáżiey pracy Koža nášá potrzebuie/ ná oko
obaczymy. A to czemu? Ze dwoch miar może mieć
Kzemieslník trudność w swoiey štuce : naprzod/
že štuka sámá w sobie iest trudná/ y subtelná/ iáka
bylá on zegáreń / co go Kárzet Piaty nošil ná
pálcu w sygnecie: Abo Kiegá Iliás/ktora kílka set
wieršow miała w sobie/á przecie ták subtelnie spi-
sána bylá/že sie w orzech lástkowíy moglá zamknáć.
Powtore/ že máterya iest nie dobra/ z ktorey trze-
há co zrobić/ gdyž iáko mówia po Látinie : Non
ex quouis ligno fit Mercurius ; Nie z káždego drze-
wá Stolarz štol vrobi/ nie z káždey gliny Gárn-
carz gárneń vlepi / nie káždym piórkiem Pisarz
pieknie nápiše. Abo iáko pospolicie mowimy :
Nie z káždego Żaká bedzie Kładz. W Dziecie-
ciu trudność iáko do náuč / ták y do cnoty / áczci
y z samey cnoty y náuki bydž może / iáko rzeczy
wysokich/ ále osobliwie z zley popsowaney nátu-
ry. Atoli Jego M. P. Stárostá przelamał te tru-
dność/ y ták mlode latá swoje strawił/ žeby mogł
nie tylko sobie/ ále przyiaciolom madrá ráda swo-
já bydž pożytecznym. Jákož kto sie iedno vciepl /

y pro.

Róża/

y prosił o radę, tak mu szyrze y roztropnie rądził/
 że nigdy na niey omylić się nie mógł / gdyż miał
 dexteritatem & scientiam. Co gdyby v tego miał
 to bydz watpliwo / nie trudnoby mnie wielu wy-
 prowadzić / ktorzy tego sami na sobie doświad-
 czyli / aby co mowie / vsty swemi poświadczyli.
 A nie tylko rada dobra rad służył Przyiacielowi /
 ale y wśelakim inšym sposobem / chęciayże mu to
 y z sátyga y niewczásem iego wielkim przychodzi-
 to. A iesli Przyiacielowi służył / y onemu był ży-
 cliwy / daleko wiecey krewnym / ktorym y na na-
 uki rad nakładał / y direkcyę swoia iako do vslugi
 Rzeczyposp : tak y Przyiaciel godnemi czynił.

Powtore y to ma Róża / iako y wiele inšych
 drzewek y ziołek / że weselę ona y buynieyę dą-
 leko byma / kiedy nad woda żywa kto ia posadzi /
 albo wśzepi / aniżeli osobno y daleko wody. O
 drzewku mowi Dawid Prorok / opisuiac czo-
 wiek dobry / który nad wola Pánška y pismem
 świętym zasądziwszy się / przystoynie żyje : Et erit
 tanquam lignum, quod plantatum est iecus decur-
 sus aquarum, quod fructum suum dabit in tempore
 suo. O Róży syn iego madry Sálomon: Obaudi-
 te me diuini fructus; Et quasi Rosa plantata super
 riuos aquarum, fructificate. Na czym się snadź y
 rozum sádził madrego Kárdynalá Veralli, który

chcac

Psal : 1.

Eccl : 39.

Przesądzona.

chcąc pokazać animus swój wesoly / málował pe
 Imprezách swoich strumyk wody ciekacey / á nád
 nim Koza kwitnaca / z inskripcyą / Ver alo. Jáby
 chciał rzec / z imienia swoje° allusia czyniac : Jáko
 Koza kwitnie ná wiosne / kiedy blisko y w sasiedz
 twie iest woda żywa / y iákby karmi y żywi wio
 sne / áby nie ginela ; tak y ia kwitne wstawicznie /
 á kwiatem moim wiosne zatrzymuie. Przez wode
 żywa / blisko y sasiedzko żyiaca z Koza nássa / nie
 moge nic lepiey wyrozumieć / iákto pozostála mał
 żonka J. M. P. Stárosty / ktora on sobie w za
 cny Domu Jch M. P. P. Debińskich wpatrzyw
 sz / do towarzysztwa milego małżeńskie° przybral /
 y tak sie iey aż do śmierci zachował / iákto ná dobre
 go małżonka przystalo / wdzięczna wonności mi
 łości / y pośánowania małżeńskie° / one zdobiac.
 Wprawdziec nie dal P. Bog tey to piękney y śli
 czney rzece / áby mogła iáká Kozyrka kochánemu
 małżonkowi swemu zrodzić / y w Dom Jch M. P. P.
 wniesć : iednakże zá wšytkie dziatki / ktore mogli
 dać Pan Bog / w kochányim sie małżonku swoim
 kochála. Wielka iest poćiechá / kiedy małżonko
 wi vmieraíac / dziatki mile po sobie zostawuia : bo
 rozumieia iż sami w osobách swych śmierci vyść /
 y dlugo żyć nie mogac / moga w potomkách y dzia
 tkách swoich / przy ktorvch nie trléo przezwiść á

D

le y wia

Kozja/

le y własne imie często zostawiaia. Toć tedy te-
mu mało co po działkach/ktory sam przez sie w pa-
mieci ludzkiej nieśmiertelnym bydz może. Jakoż
człowiek człowieka / zwierz zwierzą/ bydle iedno
drugie rodzi/ y tak inſze rzeczy/ ktore same w sobie
wiekowac nie moga. Słońce zaś / Kieżyć/ Pla-
nety/ Gwiazdy/ y niebiosá/ bá y sami Anyołowie/
ieden drugiego rodzić nie moga/ bo tego nie po-
trzebuia/ y sami w sobie długo á práwie ná wieki
żyć moga. Żyie Jego M. P. Stárosta/ żyie sam
w sobie w pamięci wieczney/ Szlachęckich postę-
pkow swoich/ á Cnot ięg niech żaden nie zapomni/
y znośnięba iest takiemu / lubo potomka tegoż
imienia po sobie nie zostawil. Zaczyn możemy mu
Impresy pożyczyc v Scypiona Bąrgalliego/ kto-
ry nieśmiertelność y sławę sobie nieśkończona po
śmierci obieciac/ malował Kozę porwane y sam
y tam porzucane / z inskripcya: Et decerptæ da-
bunt odorem. Nie wiem iako to w rzeczy Scypi-
onowi sluzyto. Żaisze sluzę Jego M. P. Stáro-
ście/ ktory wieczna pamiętke Cnot Szlachęckich
po sobie zostawil/ iako Kozja piękna. Et decerpta
dat odorem.

Náostátet y to przydam do Kozy/ że nie lá-
daiało iey pomagá / gdy ia Ogrodnicy z mieysca
ná mieysce przesadzaiá / á zwałażá z dobrego ná

dobre

Przesadzona.

dobrze / albo z gorzkiego na lepsze ; y owożem te ma
 moc przesadzanie / że dla niego samego z polney lą-
 daiakiej Roży / sstaie sie Roża ogrodna y piękna.
 A nie dziw : bo iesli cis drzewo przesadzaniem y
 przeniesieniem z Hiszpániey do Wloch / tak sie od-
 mienia / że z trucizny sstaie sie iednym lekarstwem
 y pokarmem. Na czym fundowál sie rozum snadź
 iednego Tyránna / ktory obyczáie swoje zle w le-
 psze przez pokute swieta odmieniwšy / ná Impre-
 zie swoiey malowál drzewo to / á nad nim tak o-
 wa dawál inskripcyá : Italia sum, quiesco. Czemu
 y Roża / iesli náтуры swoiey w druga náture prze-
 ciwna nie odmienia / nie ma przynamniey przes-
 dzaniem z mieysca ná mieysce / polepszyć sie y ná-
 práwić : polepsza sie y nápráwiue sie. To przes-
 dzenie Roży z mieysca ná mieysce / znaczy nam prze-
 niesienie Roży nášey J. M. P. Stárošty / z ogro-
 da ziemskiego dosyć lądaiakiego / do ogrodu nie-
 bieckiego nierownie lepszego. Wszak żadnemu
 táyno bydz nie może / iákie odmiány y zarázy cier-
 pia ogrody ziemskie / to od mrozu / to od goracá
 slonecznego / to od wiatrow zarázliwych / to od
 zwierzat y zlych ludzi / ktorych trudno sie vstrzedz.
 Czego wšytkiego nie cierpi ogród niebieski / bo o
 nim napisál Jan 8. Et absterget Deus omnem la-
 chrýmam ab oculis eorú, & mors vltra non erit,

Apoc: 21.

Kozja/

Ioan: 1: 1.

neq; luctus, neq; clamor, neq; dolor erit ultra, quia prima abierunt. Za czym Kozja nášá przeniesio-
na przez śmierć / iáko przez Orlá iednego / do o-
grodá ábo ráiu niebieskiego / y tá m wsá dzona /
má trwáć ná wieki / wedlug slowá Páńskiego :
Omnis qui viuit, & credit in me, non morietur in
aeternum. Jákoż kiedy ja mysle sobie o quártá-
nie / ná ktora dlugo J. M. Pan Starostá choro-
wał / á po niey troche ozdrowiawszy / inšá práwie
nagla choroba ścisniony vmárl : Zda mi sie iák-
bym widział / á ono z dáleká śmierć stroga krzał
piekny rožany podkopaie / y Kozja przestrzega / áby
sie chciała gotowáć do przešcia z ogrodá y miey-
scá ládá iákiego / do ogrodá y mieyscá dáleko le-
pšego. A nie wezdragnelá sie ná tákowa nowina
Kozja nášá / y owszem cierpliwie od Pána Boga
chorobe przymuiać / w dobrych sie wczynkách zá-
práwie vsitowála / áž do ostátniego škonánia / y
przeniesienia swojego z žiemie do niebá. A gdy iuž
poczul sie byđž śmiertelnym / nie vdal sie pierwey
do disposicyey domu swojego / ktora nie ládá iáko
czlowieká przy śmierci rozrywa / y molestuić : ánt
tež do czynienia Cessyey ná dobrá Krolewskie /
máiać ná to pozwolenie z láski Krolá J. M. Pá-
ná swego Miłosćiwé ; ále vdal sie záraz do Sá-
krámentow swietych / á osobliwie do pokuty
swie-

Przesądzona.

świetey/ y one iako naprzystoyniey odprawuły/
 kazał sobie Crucyfix podać/ ktory oblapiając y cał-
 lując/ Duchą Tworcy swoiemu oddał. Jesli
 śmierć tą nie jest śmiercią Chrześciańską/ y nie
 jest to przeniesienie Kozy z ziemskiego ogrodu do
 niebieskiego/ Ja niewiem co jest. Ciesono kiedyś
 Krola Hispańskie°/ żalosne° po śmierci Kochaney
 Malzonki swojej Malgorzaty Austryackey/ y
 wymyslono na nagrobku wymalować ieden stol
 drogim nakręciem odziany/ na ktorym droga y
 świetna perła leżała/ z inskripcją: Deservisse iuvat.
 Czym tak ciche mówiono do Krola: Krolu Pász-
 nie nasz/ pász na te perle/ ktorey z głębokiego
 morza dostano/ á mysl/ że nie gorzey ieý wzy-
 niono/ ále lepiej/ gdy ja wyciągnawły z morza/
 y z piasku opłotkawły/ na stole y ciebie polożo-
 no/ zkad ma skoczyć na głowe twoie/ y tam w
 Koronie Krolewskiej będzie świeciła. A Ma-
 lonka twoia Kochana perła jest sliczna/ ktorey nie
 gorzey ále lepiej sstało sie/ kiedy z burzliwego mo-
 rza światła tego przeniosła sie do nieba/ á tam w
 oczách Boga swe° y w Koronie iego będzie sie po-
 lylkowala. Nie perle droga/ ále Koże sliczna
 odmalowalem ja/ y klade na nagrobku Jego M.
 P. Stárosty/ á na pościechu naprzod miley Wyczy-
 zny/ potym Kochaney Malzonki pozostaley/ po

Koja /

tym milych Rodzonych y Przyjaciół wſzystkich /
 náſtatek Prálatá moiego O. Prouincyala y z
 Bráćia moia / ktorzy go iáko Oycá żáluia / podpi-
 ſe : Deferuiſſe iuuat. Czym milzac ták bede do
 was mowil : Oyczyſno mila / nie żáluy začnego
 Obywátelá ſwego / Kochána Malżonko / nie plácz
 Malżonká ſwoiego. Serdeczni Bráćia nie frá-
 ſuycie ſie po milym Rodzonym wáſzym : Prála-
 cie moy O. Prouincyále / y wy Bráćiſtkowie moi /
 nie teſtnicie po Oycu y Dobrodzieiu ſwoim / bo
 go śmierć okrutna nie żámordowála / ále z miey-
 ſcá gorſzego ná lepſze przenioſłá / áby żył ná wieki /
 wedlug ſłowá Páńſkiego : Omnis qui uiuit & cre-
 dit in me, non morietur in æternum. żá tym : De-
 feruiſſe iuuat.

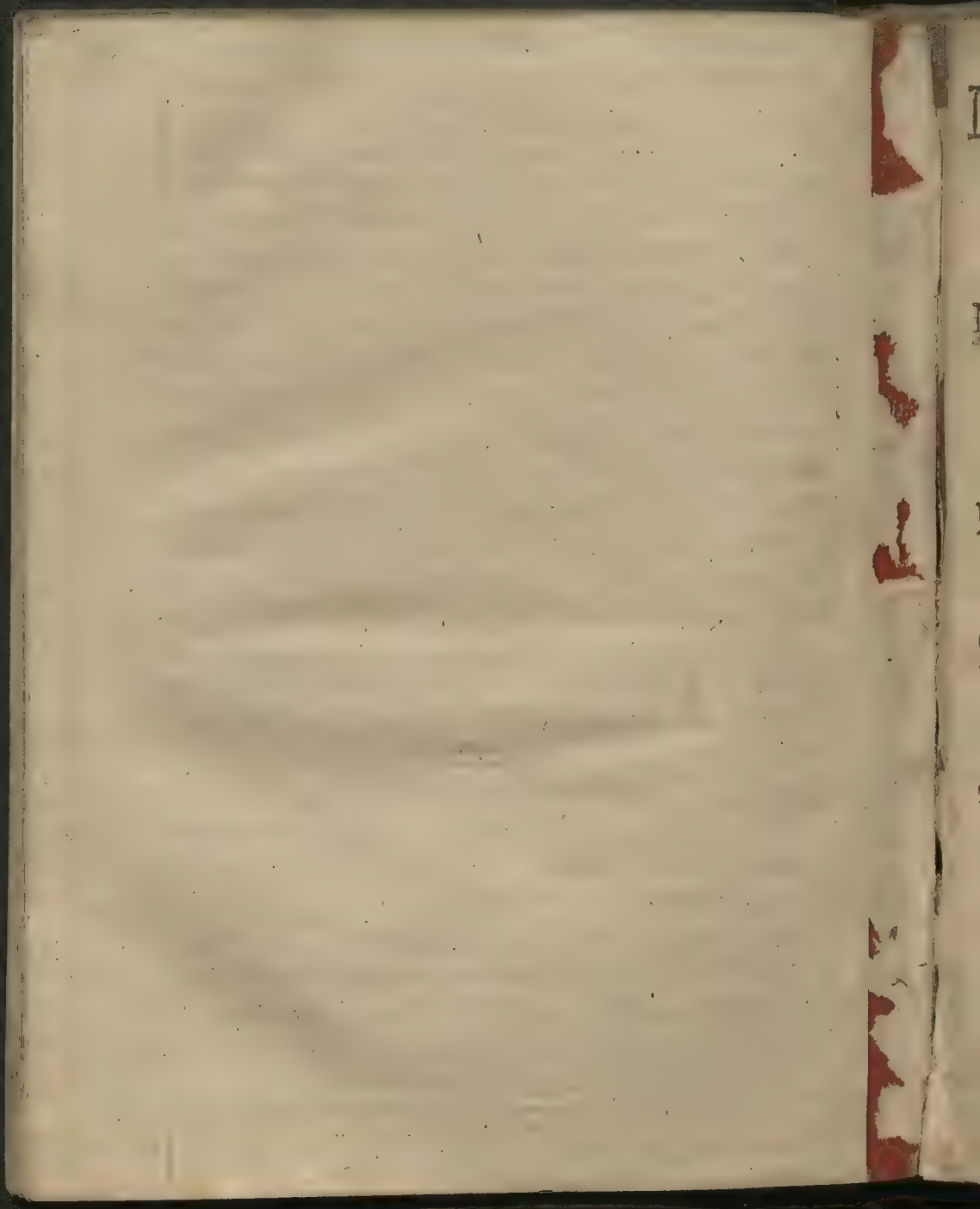
Nie przypada podobno do ſercá wáſzego to
 co mowie. Toć muſze Jego M. P. Stároſte w-
 ſkrzeſić / muſze iemu plácu y mieyſcá wſtápic / áby
 on nas y pożegnał / y w żalu wtulił. Wſtanże /
 mow ſam M. P. Stároſto / żákaż pláćć tym /
 co ćie plácza / á powiedz im / żeſ ſie ná lepſze mieyſce
 przenioſł. Co rozumiecie gdyby ſie iemu godzi-
 ło z Trunny podnieſć / podnioſzby ſie wſieſć / á w-
 ſiadłby mowić / iáko wczynił on Młodzieniáſek /
 ktorego Pan Jezus wſkrzeſił przed brana Na-
 imſká / co by też mowil : Mnie ſie zda żeby to mo-

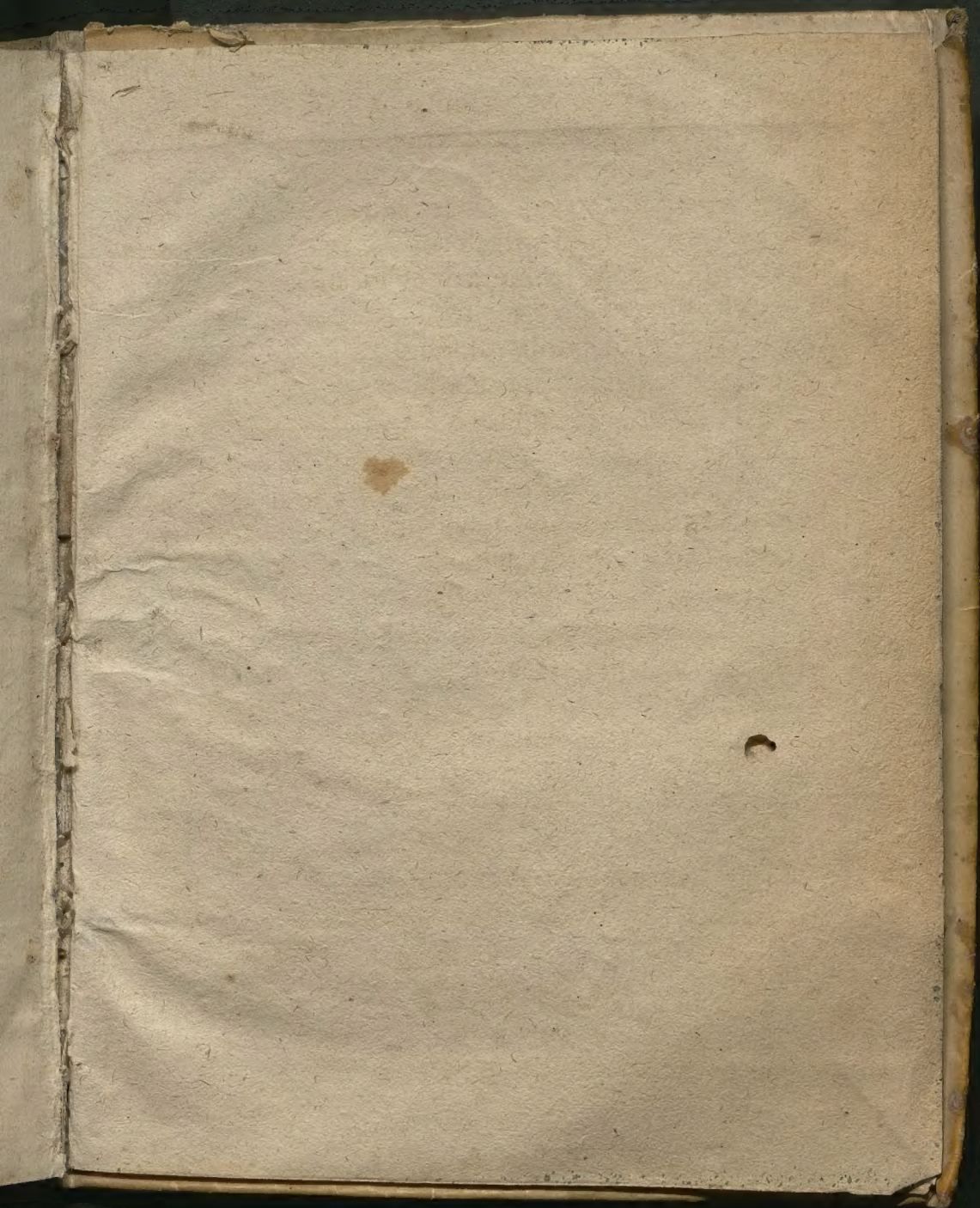
wil :

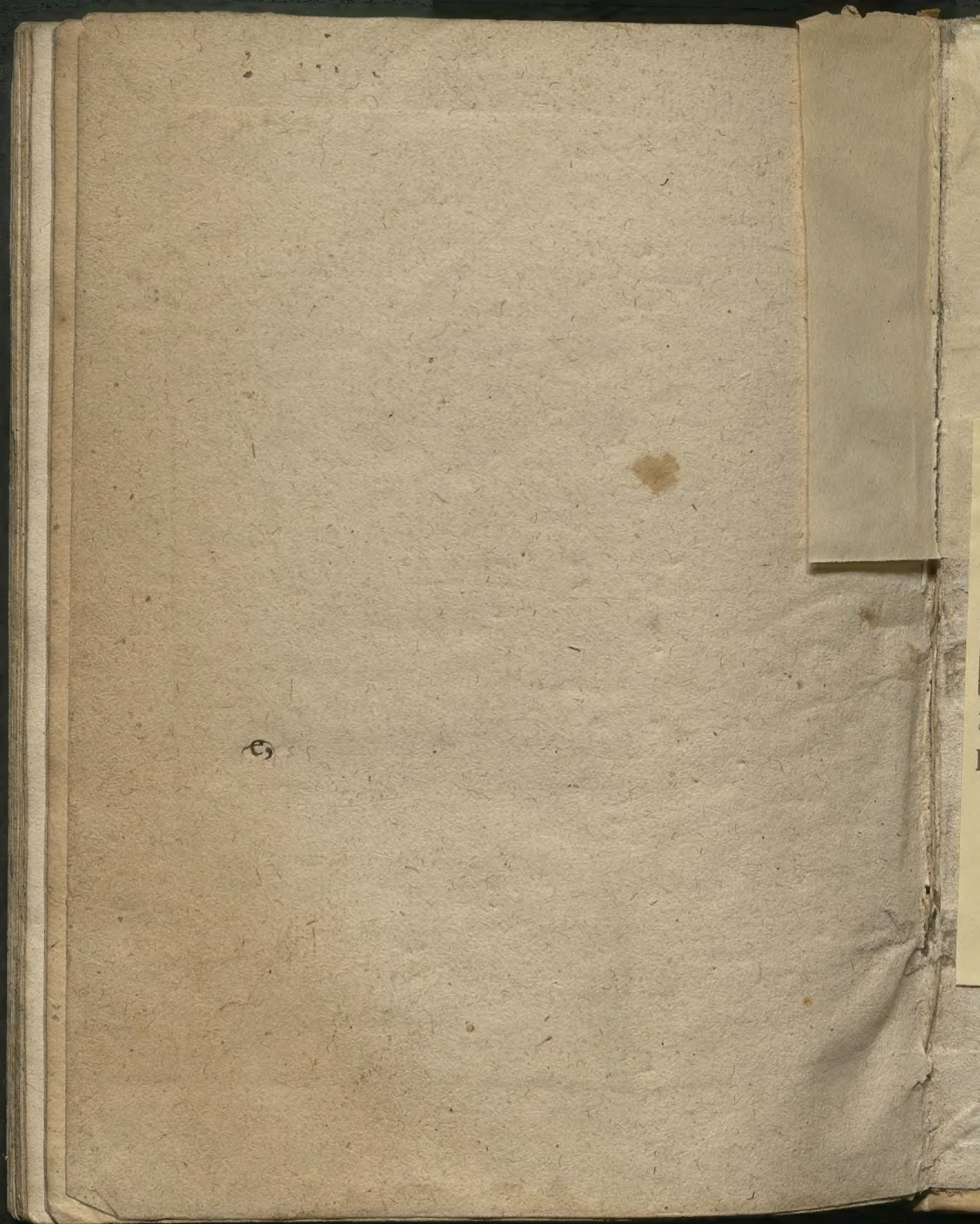
Przesądzona.

wu: Wyczyzno moia kochana/ Miałżonko moia
mila/ Rodzeni moi/ y ktorzykolwiek ná te osta-
tnia uczynność/ y posługę Chrześciańska ziacha-
wszy sie/ śmierci moiey v was niespodzianey / v
mnie dawno przeżyżrżanej żałowiecie/ y tym miłość
przećiw mnie/ nie tak podobno z zasługi moiey/ iá-
ko z wáśhey ochoty oświadczacie/ ktorey nie mo-
ge ináczey oddać y nádgrozić/ tylko dziekuiac/ á
modlitwy moie przed Bogiem ofiaruiac: ná te
miłość wáśę/ y cokolwiek łaski mogłem v was
wszystkich mieć / prośę was/ ábyscie mnie poprze-
stali żalować: gdyż mnie tá śmierć nie zagubi-
ła/ ale mi z pádolu płaczu/ do Kráiu bárzo rośko-
znego droge wskázala/ ktoregem ia/ iáko odpo-
czynku wiekuiстого dawno żyzył. A zátym cie że-
gnam Wyczyzne mila / zegnám kochána Miałżon-
kę / zegnám namilbých Rodzonych moich / że-
gnám wszystkich / ktorych miłość y uczynność
Chrześciańska ná to miejsce zebrála: y zaráz przez
mekę/ y rány świeże Jezusa wkrzyżowanego po-
przysięgam/ ábyscie iesli w czym krewkość ludz-
ką mogła wykroczyć/ z serca zapomniawşy/ dá-
li mnie swoje w te podziemne kráie/ w ktore wcho-

dze/ błogosławieństwo/ y westchnawşy na-
bożnie rzekli: Requiem aeternam dona
tibi Domine, & lux perpetua luceat
tibi. AMEN.





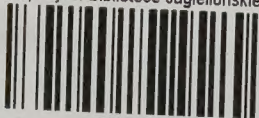


11. - 3



848864 Bibliotheca 28 000,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



03947

K.VI.6

